Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | ŚRODA 21 CZERWIEC 1933 | ROK II – NR. 168

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wykrycie planu zamachu na linję kolejową w Austrji

Aresztowanie terorystów hitlerowskich

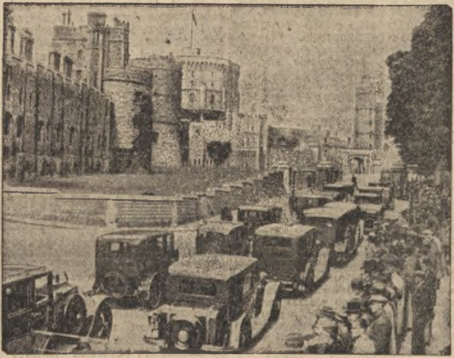
Wiedeń, 20-go czerwca.

Rozwiązanie organizacyj narodowo-socjalistycznych w Austrji poprzedziło ukończenie śledztwa, które doprowadziło do wykrycia **wszystkich inspiratorów i wykonawców ostatnich zamachów dynamitowych.** Śledztwo ustaliło, że należą oni do **organizacji narodowosocjalistycznych.** Fakty te stwierdzono na podstawie zeznań **aresztowanych narodowych socjalistów,** którzy przyznali się do **udziału w zamachach i podali szczegóły organizacji terorystycznej.** Dwuch z pośród pięciu kierujących członków organizacji **aresztowano.** Z zeznań **ich wynika, że zamachy były ogniwami jednolitej akcji terorystycznej.**

W związku z wczorajszym zamachem bombowym na oddział policji pomocniczej **w Krems aresztowano 19 osób m. in. organizatora zamachu Mosela.** Pozatem dziś wykryto plan **zamachu na linję kolejową, który udało się na czas wykryć.**

Bezpośrednio po wczorajszych uchwałach rady ministrów w policji wiedeńskiej i garnizonie **wiedeńskim zarządzono ostre pogotowie.** Na podstawie zakazu wszelkiej działalności **hitlerowców, zajęto wszystkie dzienniki narodowo socjalistyczne, które przestaną wogóle wychodzić.** Lokal głównego organu hitlerowskiego w **Austrji „Deutsch-Oesterreichische Tageszeitung", został obsadzony przez policję.**

Oprócz organizacji narodowo socjalistycznej rozwiązano również wszystkie **organizacje pokrewne, łącznie z potężnym styryjskim Heimatschutzem.**



W niedzielę angielska para królewska podejmowała w starej rezydencji królów brytyjskich na zamku Winsdor delegatów na światową konferencję gospodarczą. Na ilustracji samochody delegatów, zajeżdżające przed zamek.

Tragiczna katastrofa automobilowa w Czarnym Lesie

Samochód z wycieczką ślepców wywrócił się do rowu

Berlin, 20-go czerwca.

W okolicy miejscowości Ellenbogen w Czarnym Lesie wydarzyła się tragiczna **katastrofa automobilowa.** Ślepcy z pobliskiego zakładu klasztornego urządzili **wspólną wycieczkę pod opieką kilku sióstr.** W pewnym momencie samochód, wiozący **41 osób zboczył z trasy i przewrócił się. Pięciu ślepych zginęło na miejscu, wielu ciężko i lżej rannych przewieziono do szpitala.**

„Najspokojniejszy oficer w całym pułku"

Echa tragicznego zajścia na dworcu w Szczakowej

Kraków, 20-go czerwca.

W drugim dniu rozprawy przed sądem wojskowym w Krakowie przeciw **porucznikowi Jackowi Bentkowskiemu** zeznawał m. in. najgłówniejszy świadek aktu oskarżenia, **Sobolewski.** Twierdzi on, że **Bentkowski również znieważył słownie Moltera, czemu jednak zaprzeczyli inni świadkowie.**

Kelnerzy restauracji dworca kolejowego w Szczakowej: **Bąkowski i Siwek** oświadczyli, **że Molter przybył pijany na dworzec.** Świadek Bajtner podał, że widział, jak Molter zaczepił przed wejściem do poczekalni II klasy niejaką **Molchową.**

Znajomy Moltera, **porucznik Wojtasiak zeznaje, że gdy Molter był pijany, to łatwo mógł wyprowadzić każdego z równowagi i sprowokować do zabójstwa. Oskarżonemu zaś wystawia pochlebne świadectwo,** podobnie jak i inni świadkowie, gdyż **Bentkowski ogólnie uważany jest za najspokojniejszego oficera w całym pułku.**

Rozprawie przysłuchuje się **brat zastrzelonego.**

W charakterze powoda cywilnego występuje **adwokat dr. Kamiński z** Katowic. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Prezydjum Senatu gdańskiego

Gdańsk, 20-go czerwca.

Prezydentem nowego Sejmu gdańskiego ma zostać wybrany **von Wnuck** (hitlerowiec). Pierwszym wiceprezydentem będzie przedstawiciel centrum **Potrykus,** drugim hitlerowiec **Batzer,** przewodniczącym frakcji hitlerowskiej w sejmie zostanie **Hohenfeldt.**

Ekskajzer chwali Hitlera

Londyn, 20-go czerwca.

Przedstawiciel Evening Standart ogłosił treść rozmowy z **ekskajzerem Wilhelmem.** Ekskajzer powiedział m. in., że Hitler uczynił to, czego nikt inny nie **mógłby uczynić.** Ożywił on cały naród **niemiecki jednym duchem.** Hitler rozpętał w całych Niemczech **wielką falę uczuć narodowych w stopniu, którego dotychczas Niemcy nigdy nie zaznały.** Dalej ekskajzer wypowiedział szereg poglądów na temat międzynarodowego położenia gospodarczego, przypisując największą winę obecnego kryzysu **nowoczesnym maszynom (!).**

Trzęsienie ziemi w Japonji

Tokjo, 20-go czerwca.

Północną i środkową Japonję nawiedziło trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło większych szkód, jakkolwiek **trwało 2 i pół minuty.** W wielu miejscowościach ludność w panice **opuściła domy i wyległa na ulice.**

Podział płac urzędniczych na dwie kategorje

Dokoła nowej obniżki płac urzędniczych

Warszawa, 20-go czerwca.

W sprawie projektu nowej reformy a zarazem obniżki poborów urzędniczych, informują z kół kompetentnych, że projekt o którym **jest mowa obecnie dzieli pobory na dwie kategorje: urzędników samotnych i rodzinnych.** Urzędnicy z rodziną otrzymywać będą dodatek w dotychczasowym wymiarze przypadającym na żonę i jedno dziecko tak, **że ci, którzy mają liczniejsze rodziny doznają znacznego uszczuplenia dotychczasowego dodatku rodzinnego.** Podobno dotychczas projekt ten zarówno jak i inne dotyczące tej sprawy, a studjowane przez ministerstwo Skarbu nie został jeszcze akceptowany. Nie znaczy to jednak, by nie miał stać się aktualnym może już w niedługim czasie.

Mówią również w kołach urzędniczych o projektach **skasowania lub połączenia z sobą kilku ministerstw,** również dla celów oszczędnościowych. Jak dotąd jednak żaden z **tych projektów nie uzyskał jeszcze zgody czynników miarodajnych.**

Zgon małżonki marszałka Rataja

Warszawa, 20-go czerwca.

Dziś rano zmarła w Warszawie ś. p. **Bolesława z Wiczyńskich Ratajowa,** żona b. **marszałka Sejmu.** Śmierć nastąpiła po przewlekłej chorobie, którą zmarła znosiła z wielką rezygnacją i pogodą ducha. Pogrzeb odbędzie się w piątek. Na ręce p. marszałka Rataja nadesłano szereg kondolencji.

W obce ręce...

Warszawa, 20-go czerwca.

W Buczaczu, woj. Tarnopolskiem odbyło się walne zebranie miejscowego Towarzystwa Szkoły Ludowej, na którem omawiano gorszące sprawę sprzedania **przez członków zarządu odkupionego od towarzystwa gruntu w ręce ukraińskie.** Dla zbadania sprawy **wyłoniono sąd obywatelski.**

Rozwiązanie związków młodzieży w Niemczech

Berlin, 20-go czerwca.

Namiestnik prowincji Meklenburg-Lubeka zarządził **rozwiązanie wszystkich nienacjonalistycznych organizacyj młodzieży. Zarządzeniu temu podlegają również organizacje młodzieży chrześcijańskiej.**

O Matternie brak wiadomości

Moskwa, 20-go czerwca.

Jak słychać, wszystkie poszukiwania **za zaginionym lotnikiem amerykańskim Matternem pozostały bez rezultatów.** Rosjanie zaprzestali wobec tego wszelkich dalszych poszukiwań w przekonaniu, że **Mattern musi się znajdować poza terytorjum sowieckiem.**



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Na miljon złotych strat naraził Kotzias skarb państwa

Przed wyrokiem na fałszerza ksiąg handlowych

Dziś w południe będzie ogłoszony w Sądzie Okręgowym w Katowicach wyrok w sensacyjnej aferze Kotziasa i towarzyszy.

Rozprawa poniedziałkowa, która przeciągnęła się do 11-tej w nocy, została poświęcona zeznaniom ekspertów sądowych pp.: radcy Surówki, dr. Zająca, radnego Nowackiego i biegłego Koski, oraz przemówieniom obrońców.

Rzeczoznawcy stwierdzili w swych orzeczeniach, zawierających przeszło 100 stronic pisma maszynowego, że w firmie Kotzias księgi prowadzone były nierzetelnie i ze szkodą dla Skarbu Państwa.

Obrona usiłowała osłabić powyższe zarzuty, jednak bezskutecznie.

Wśród plaidoyers adwokackich, powszechną uwagę zwróciło przemówienie mec. dr. Baja, który wśród ogólnego poruszenia wyraził zdziwienie, że na ławie oskarżonych nie zasiaduje b. urzędnik skarbowy i firmant aktu oskarżenia, p. Kozacki, przeciw któremu zresztą występował pewien poważny świadek, kupiec W., przedstawiając dowody, że p. Kozacki nie jest bez winy. Sprawę p. K. umorzono. Nieobecność p. K. na ławie oskarżonych nazwał dr. Baj „szczęściem", a obecność oskarżonych na ławie oskarżonych „pechem"

Rozprawa wtorkowa

Na wtorkowej rozprawie sądowej przeciwko Kotziasowi i współoskarżonym zabrał głos prokurator dr. Nowotny oraz 10 obrońców. Pan prokurator w przemówieniu swoim usiłował udowodnić winę oskarżonego Kotziasa i jego wspólników. Przedstawiciel oskarżenia analizując zeznania złożone podczas procesu przez poszczególnych świadków, wykazywał winę oskarżonego, największą zaś głównego oskarżonego Kotziasa. W konkluzji swego przemówienia p. prokurator stwierdził, że biuro Kotziasa nastawione było specjalnie na prowadzenie fałszywych ksiąg, a to w celu niedania możności władzom skarbowym ścisłego określenia dochodu i obrotów poszczególnych kupców, przez co narażono skarb państwa na stratę przeszło miljon złotych. Przedstawiciel oskarżenia prosił sąd o wymierzenie oskarżonym najwyższego wymiaru kary. Jedynie co do trzech rewizorów Pietruszki, Zelera i Malewicza, prokurator wnosił o zastosowanie okoliczności łagodzących, gdyż byli oni tylko urzędnikami kontraktowymi. Z kolei zabierali głos obrońcy, poszczególnych oskarżonych. Zadanie obrony było b. trudne i zmierzało przedewszystkiem do wykazania niewiarogodności głównych świadków oskarżenia, to jest żony Kotziasa, Lierscha i Wysockiego. Wyrok w rozprawie zapadnie w dniu dzisiejszym o godzinie 12-tej.

Środa 21 Czerwca 1933	Dziś: Alojzego, Gonz. Jutro: Paulina, Flawj. Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 26 Długość dnia: g. 16 m. 50

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W środę, 21 bm. o g. 20-ej — „Halka" dla bezrobotnych.

KINA:

Katowice: Capitol „Niebezpieczny romans". Casino „Mandżurja płonie". Colosseum „Wielkomiejskie cienie". Palace „Pieśniarz Paryża". Rialto „10-ty kochanek". Union „Noce bezsenne, noce szalone".

Król. Huta: Apollo „Madame Butterfly" i „Nabieralski i Ska". Colosseum „Więzień z Cayenne" i „Tak całują Wiedeńki". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Transatlantyk". Miejskie „Kolm i Kelly w Hollywood". Miejskie w Białej „Płonący stenowiec".

RADJO:

Środa, 21 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka. 7,45 Audycja wesoła. 7,52 Komunikat Związku Pań Domu. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15.55 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 16 Koncert. 17 „Morze i kolonje w życiu narodów". 17,15 Kodcert popularny z Ciechocinka. 18,15 „Co myślę o sporcie i turystyce" 18,35 Recital śpiewaczy. 19,10 „Gospodyni śląska". 19,25 Rozmaitości. 19.40 Kwadrans literacki. 20 Audycja wesoła. 21,15 Koncert w wykonaniu tria kameralnego. 22 Odczyt w języku angielskim. 22,20 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 13 Koncert. 14,20 Płyty. 16,15 Utwory fortepianowe. 17,15 Pieśni. 18,05 Kwartet męski.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert orkiestry 15 p. p. 11,05 Koncert. 12.30 i 14,50 Koncert. 18,25 Płyty. 18,45 Utwory na cytrę. 19,10 Koncert. 20,50 Chór. 21,20 Słuchowisko.

Tragiczna pomyłka Przeljorza

Zastrzelił znajomego, wziąwszy go za bandytę

W dn. 17 bm. o północy w podwórzu zabudowania Augustyna Przeljorza, zam. w Roju pow. Rybnik, zastrzelony został wskutek fatalnej omyłki gospodarza Przeljorza 21-letni Alojzy Kuś z Roju, kawaler.

W toku dochodzeń ustalono, że Kuś przyszedł na podwórze wraz z niejakim Maksymiljanem Lerchem, szwagrem Przeljorza, mieszkającym w tem zabudowaniu.

Gdy zamierzali wejść do mieszkania, zastali drzwi zamknięte, wobec czego zaczęli się gwałtownie dobijać. Przeljorz, sądząc, że ma przed sobą bandytów lub złodziei, poszedł na strych po karabin wojskowy i, nie przekonawszy się, kogo ma przed sobą, wystrzelił z karabinu przez zamknięte drzwi, zabijając Kusia na miejscu. Przekonawszy się wreszcie o fatalnej pomyłce, Przeljorz wrzucił karabin do studni, poczem oddał się w ręce policji. (p.)

Skutki naszej pobłażliwości

Dzieci zdradzają „lojalność" Niemców względem Polski

W dniu 19 bm. o godz. 15.40 przyjechał na dworzec graniczny w Bytomiu pociąg, wiozący z Katowic dzieci, należące do mniejszości niemieckiej, a wysłane przez „Wohlfahrtsamt" na letniska do Niemiec. Ogółem pociągiem tym jechało 1.157 dzieci niemieckich obywateli polskich i 261 dzieci obywateli niemieckich z Polski.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na peronie w Bytomiu po odprawie celnej i paszportowej kolejarze niemieccy zaopatrzyli dziatwę w chorągiewki ze swastyką hitlerowską, przyczem dzieci wynosiły okrzyki na cześć Hitlera i prowokacyjnie wyrażały się o Polsce, śpiewając równocześnie „Siegreich wollen wir Polen schlagen."

Przy odjeździe pociągu z Bytomia wgłąb Niemiec okrzyki na cześć Hitlera wznosili również pielęgniarze i opiekunowie, towarzyszący dzieciom. Zachowanie się dzieci oraz ich opiekunów wywołało wśród kolejarzy polskich i Polaków obecnych na dworcu przykre wrażenie.

Z powyższego wynika, że władze niemieckie dążą obecnie coraz to jawniej do opanowania i pozyskania nawet dzieci obywateli Państwa Polskiego dla idei „Volksgemeinschaftu". Można sobie wyobrazić, jakiego to rodzaju „przeszkolenie ideowe" dzieci te będą miały na letniskach niemieckich w czasie wakacyj i jaki to narybek hitlerowskich agitatorów będziemy mieli w kraju po ich powrocie z tych „wywczasów".

O zdrowe zasady gospodarki gminnej

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego poseł Broncel w imieniu Zespołu Posłów Ch. Dem i NPR., wypowiedział się w dłuższem przemówieniu za projektem ustawy o zasadach gospodarki związków komunalnych oraz o egzekucji roszczeń pieniężnych do związków komunalnych z tytułów prawno-prywatnych.

Projekt ustawy stawia samorządy poniekąd pod kuratelę władz nadzorczych, a projektodawca zarzuca samorządom gminnym lekkomyślne i nieumiejętne szafowanie groszem gminnym.

Dobrą stroną projektu ustawy jest sprawa przyjścia gminom z pomocą. W ten sposób uregulowany zostanie nareszcie z biegiem czasu stan finansowy gmin oraz ustalone zostaną ogólne zasady budżetowania w związkach komunalnych.

Ustawę tą Sejm Śląski przyjął 19 b. m. we wszystkich 3 czytaniach.

Niesłychana bezczelność radnych miejskich w Król.-Hucie

Na posiedzeniu magistratu w Król. Hucie, grupa ławników polskich postawiła wniosek nazwania jednej z ulic miasta im. Żwirki i Wigury. Wnioskowi temu sprzeciwili się kategorycznie radni niemieccy, biorący udział w posiedzeniu. Wobec tego sprawę powyższa musiano odłożyć do czasu wybudowania nowej ulicy.

Palka na wolności

Ze względu na zły stan zdrowia sędzia śledczy w Katowicach zwolnił z więzienia śledczego kolejarza Palkę z Mysłowic, którego podejrzewa się o popełnienie morderstwa na śp. kolejarzu Płoskowiku. Palka twierdzi, że został niewinnie posądzony o tę zbrodnię, orzeczenie natomiast dr. Horoszkiewicza z Poznania, który przeprowadził analizę krwi, jak to już donosiliśmy, brzmi dla niego niekorzystnie.

Sprawcy napadu pod Mikołowem ujęci

W związku z dokonanym napadem w dniu 15 bm. na Danielczyka w Zgoniu, policja śledcza w Mikołowie ujęła trzech silnie podejrzanych osobników i to Dziadka Józefa, Olszę Jerzego i Bonczyka Wincentego z Gardawic. Wzięci w ogień krzyżowych pytań, przyznali się do dokonania tego napadu. Podali oni, iż skradzione przedmioty Danielczyka ukryli w lesie pod Gostynią.

Fatalna pomyłka

W Większycach, pow. Kozielski (Śl. Opolski) wybrał się 83-letni „wycużnik" Franciszek Sinek w nocy z niedzieli na poniedziałek z koszykiem do ogrodu dworskiego na rozsadę (flancki) kapusty. Sinka zauważył stróż dworski i zawołał na niego, by się poddał. S. schylił się po swój koszyk, by zbiec. Stróż mniemając, że nieznajomy schyla się po broń, wypalił z fuzji i położył Sinka na miejscu trupem. Dopiero po niewczasie przekonał się, że zastrzelił 83-letniego wycużnika Sinka staruszka, mieszkającego opodal dworu.

Sport na Śląsku

KS. STADJON MIKOŁOW

poszukuje przeciwników dla swojej I i II drużyny za rewanżem. Korespondencje kierować: Grzywacz, Mikołów, ul. Krakowska 7, lub telefon Katowice 72.

KLUB KANUISTÓW, KATOWICE

zawiadamia, że dziś o g. 20,30 pod „Złotą Gwiazdą" w Katowicach odbędzie się miesięczne zebranie klubu.

WYŚCIGI KOLARSKIE W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

Mające się odbyć w niedzielę, 18 bm. wyścigi kolarskie w Świętochłowicach, musiały zostać odłożone do następnej niedzieli, dnia 25 bm. z powodu wyścigu motocyklowego „Grand Prix".

„SOŁA" ŻYWIEC — R. K. S. CZECHOWICE 1:0 (0:0)

Sędz. p. Steinmus dobrze.

I. K. S. PSZÓW — I. SMP. WODZISŁAW 1:4 (1:1).

LEKKA ATLETYKA W SZOPIENICACH.

15 bm. odbyło się na boisku K. S. Roździeń - Szopienice międzyklubowe spotkanie w lekkiej atletyce pomiędzy gospodarzem a nowopowstałą sekcją lekkoatletyczną przy KS. „06" Mysłowice. Po przywitaniu drużyn rozpoczęto zawody, które dały następujące wyniki:

Bieg 100 m.: 1) Lattka K. S. R. S. 11,8, 2) Siemaszek K. S. 06.

Bieg 800 m.: 1) Kocur K. S. R. S. 2,15,4, 2) Truszkowski K. S. 06 2,17,0.

Bieg 3.000 m.: 1) Sitko K. S. R. S. 10,00,2, 2) Suszka K. S. 06 10,12.

Rzut oszczepem: 1) Labryga K. S. R. S. 40,20, 2) Flieger K. S. R. S. 40,09.

Kula: 1) Stallmach K. S. 06 10,06, 2) Lattka K. S. R. S. 9,91.

Rzut dyskiem: 1) Stallmach K. S. 06 31,88, 2) Żymła K. S. R. S. 30,90.

Skok wzwyż: 1) Lattka K. S. R. S. 1,53, 2) Stallmach K. S. 06 1,53.

Skok w dal: 1) Zalisz K. S. 06 5,61, 2) Siemaszek K. S. 06 5,56.

Skok o tyczce: 1) Korek K. S. R. S. 2,80, 2) Grzbiela K. S. 06 2,60.

Sztafeta 4×100 m.: 1) K. S. Roździeń-Szopienice 48 sek. w składzie: P. Lattka, E. Lattka, Kocur, Swoboda.

Sztafeta olimpijska: (800 — 400 — 200 — 100): 1) K. S. Roździeń - Szopienice 3,51 min., 2) K. S. 06 Mysłowice 3,56 min.

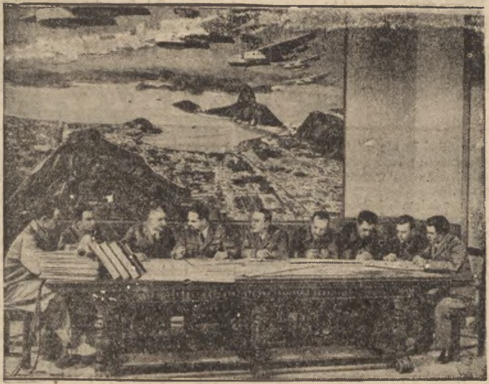
Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. Oski. Zawody od początku do samego końca były ciekawe i bardzo interesujące. Walka o każde miejsce zacięta. Zawodnicy z „06", aczkolwiek był to ich pierwszy występ, zapowiadają się bardzo dobrze. Zwycięstwo odniosła drużyna K. S. Roździeń - Szopienice w ogólnym stosunku 58 : 49 pkt.

Olbrzymia klęska armji boliwijskiej

Zdrada niemieckiego generała

Donoszą z Asuncion, że wojska boliwijskie rozpoczęły generalny odwrót na odcinkach walk o fort Herrera, Toledo i Gondra. W paragwajskich kołach wojskowych uważa się ten odwrót za zakończenie wielkiej ofenzywy, która trwała dni dwadzieścia i przyniosła nieprzyjacielowi ogromne straty. Ilość rannych żołnierzy boliwijskich oblicza się na około 5.000. W ofenzywie brało udział 13.000 żołnierzy boliwijskich. W pośpiesznym odwrocie armja boliwijska straciła wielkie ilości broni i amunicji. Paragwajczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy boliwijskich.

Donoszą z Asuncion, że jak potwierdzają wiadomości, nadeszłe z pola walki w Chaco, w szeregach armji boliwijskiej ujawniały się już niejednokrotnie ostre protesty przeciw generałowi niemieckiemu Hansowi Kundtowi. Dowództwo wojsk paragwajskich w Chaco posiada liczne bardzo ważne dokumenty, dotyczące rzeczonego generała, któremu dzisiaj przypisuje się wszystkie klęski, poniesione przez wojska boliwijskie w atakach na pozycje paragwajskie.



Włoski minister lotnictwa gen. Balbo objaśnia kierownikom samolotów swojej eskadry trasę lotu przez ocean do Chica go. Na ścianie obraz, przedstawiający zakończenie pierwszego lotu eskadry włoskiej przez ocean w Rio de Janeiro.

Nowy wiceminister oświaty

Z Warszawy donoszą:

W kołach nauczycielskich mówią, że w niedalekiej przyszłości zostanie zamianowany w ministerstwie Oświaty wiceministrem dr. Michał Pollak, poprzednio pełniący obowiązki kuratora okręgu krakowskiego, potem zaś pomorskiego, a po jego zwinięciu poznańsko - pomorskiego.

●

Anglja buduje samoloty dla Niemiec

Korespondent TASS donosi z Londynu, że angielskie fabryki lotnicze otrzymały wielkie zamówienia niemieckie na samoloty wojskowe. Nad wykonaniem tych zamówień czuwa 9-ciu lotników niemieckich, oficerów sztabu generalnego.

●

Niemcy uciekają przed kompromitacją

Z Genewy donoszą:

Opuszczenie konferencji pracy przez delegację niemiecką jest tutaj komentowane jako ucieczka przed ostateczną kompromitacją. Na decyzję odwołania delegacji niemieckiej wpłynął bezwątpienia fakt, iż według ogólnych przewidywań, mandat dr. Leya jako niemieckiego delegata robotniczego nie zostałby przez konferencję uznany. Mimo, iż Niemcy wycofały się z konferencji, sprawa zajścia z dr. Leyem będzie jutro przedmiotem obrad plenum konferencji oraz zostanie odczytana powzięta przez komisję uchwała mandatu dr. Leya.

Niezwykła śmiertelność w niemieckich obozach koncentracyjnych

Ciał zmarłych więźniów nie wydaje się rodzinom

Z Pragi donoszą:

„Socjalny Demokrata" donosi, że w niemieckich obozach koncentracyjnych dla jeńców politycznych zmarło dotąd 207 osób. Dziennik dodaje, że tak wielka liczba zgonów dowodzi, w jaki sposób traktowani są więźniowie polityczni w Niemczech. Nie ulega wątpliwości — zaznacza wreszcie „Socjalny Demokrata", że ludzie ci usunięci zostali ze świata drogą gwałtu. Przypuszczenie to znajduje swoje uzasadnienie w tem, że ofiary nie zostają wydawane rodzinom, lecz są grzebane we własnym zakresie obozów koncentracyjnych, a rodziny ich zawiadamiane są dopiero po pogrzebie.

▼

Japonja tworzy Azjatycką Ligę Narodów

Z Tokio donoszą, że sprawa utworzenia azjatyckiej (czytaj: japońskiej) Ligi Narodów nie została jeszcze postanowiona.

W każdym razie do tej Ligi Narodów należałyby następujące państwa: Japonja, Mandżurja, Chiny, Tybet i Mongolja. Sowjety nie zostałyby wciągnięte, gdyż Liga Narodów pragnie jedynie zająć się sprawami ściśle azjatyckiemi. Siedzibą Ligi byłoby Tokio.

●

Śmierć Klary Zetkin

Z Rygi donoszą:

Donoszą z Moskwy, że w rządowym domu wypoczynkowym w Archangielskoje zmarła w poniedziałek Klara Zetkin.

Klara Zetkin należała od dłuższego czasu do rzędu wpływowych działaczek komunistycznych w Niemczech a w roku 1932 z racji starszeństwa dokonała otwarcia Reichstagu. Zmarła ona w 76 roku życia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

•

— Jak się dowiadujemy, rząd nie ma zamiaru obsadzania stanowiska drugiego wiceministra w ministerstwie Komunikacji, opróżnionego po ustąpieniu p. Gallota.

•

— Według danych polskich Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, w dniu 17-go bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w całej Polsce 229.347 osób, czyli o 2.001 mniej, niż w tygodniu poprzednim, a na Śląsku 80.509, to jest o 507 osób mniej w porównaniu z tygodniem poprzednim.

•

— Mennica państwowa wybiła medal pamiątkowy z okazji 700 letniego jubileuszu miasta Torunia. Medal przedstawia wizerunek ratusza toruńskiego, okolony datami 1233—1933.

•

— Związek Przemysłu Chemicznego przedstawił ministrowi Przem. i Handlu memorjał w sprawie konieczności wzmocnienia ochrony artykułów, wyrabianych w Polsce. Memorjał domaga się objęcia listą towarów, których przywóz jest zakazany i tych wszystkich wyrobów, których produkcja w Polsce całkowicie zaspakaja potrzeby kraju.

•

— Londyńskie rokowania w sprawie ugody z krótkoterminowymi wierzycielami krajów i gmin niemieckich zostały ukończone.

•

— Prace światowej konferencji gospodarczej postępują naprzód niezmiernie powoli. Według ogólnego przekonania, poziom konferencji londyńskiej leży poniżej dotychczasowych konferencyj międzynarodowych i nadzieje na realne rezultaty są coraz słabsze. Nad wszystkiem góruje w dalszym ciągu sprawa stabilizacji walut, a przedewszystkiem ustalenia stosunku dolara i funta.

•

— Myśl zwołania do Londynu biura konferencji rozbrojeniowej, została ostatecznie zarzuconą. Biuro zbierze się zatem w Genewie 27 b. m., celem przygotowania drugiego czytania angielskiego projektu rozbrojeniowego w komisji głównej konferencji, która rozpocznie obrady 3 lipca.

•

— Czystka Stahlhelmu z elementów wrogich hitleryzmowi trwa w dalszym ciągu. 20 bm. rozwiązano wszystkie organizacje hitlerowskie w okręgu Duesseldorfskim.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Bernard Winter

102)

Krótko za Ciechanowem prawa jego ręka dostała się między bufory wagonów. Dwa palce zostały zmiażdżone. Wolski, mimo strasznego bólu zachował jeszcze wiele zimnej krwi, by nie spaść pod koła pociągu.

Z nadludzkim wysiłkiem dojechał do następnej stacji. Dopiero gdy pociąg się zatrzymał, nerwy odmówiły Wolskiemu posłuszeństwa i... stracił przytomność.

Zaopiekowali się nim żołnierze.

Rannego na własne życzenie odwieziono do szpitala w Działdowie.

Zamachy w kraju

Niedługo tam pozostał, bo już następnego dnia telefonowano po niego na gwałt z Warszawy, by czemprędzej udał się do Grudziądza, gdzie grupa oficerów wielkopolskich planowała zamach.

Wolski, mimo strzaskanej ręki i dokuczliwego bólu, z ręką na temblaku udał się natychmiast do Grudziądza.

Przybywszy 1. 9. 20. na miejsce był właśnie świadkiem, jak buntownicy opanowali Komendę Miasta i pocztę oraz zabierali się do aresztowania dowódcy korpusu okręgowego, generała Roji.

Zamach nie udał się, gdyż, dzięki energicznej postawie generała Roji, został tego samego dnia zlikwidowany. Aresztowanych i przetrzymywanych w gmachu pocztowym 23 oficerów, natychmiast zwolniono.

Zadaniem Wolskiego było zbadać, kto należał do spisku i kto nim kierował.

Dowiedział on się, że podobny zamach przeprowadzono w Toruniu. Lecz i tam zamachowcy cofnęli się i uciekli do Poznania.

Po nitce do kłębka Wolski dowiedział się, że głównymi wykonawcami zamachów, byli jego dawniejsi bojowcy z P. O. W. i żołnierze z Baonu Śmierci.

W tym czasie Sztab Generalny w Warszawie przysłał do Poznania wybitnego wywiadowcę Kamińskiego, z którym Wolski miał współpracować.

Obaj zabrali się do pracy i wkrótce ustalili, że bojowcy, przeprowadzający zamachy w Grudziądzu i Toruniu, wysłani tam zostali przez Jana Kalinowskiego.

Uzbrojenie i dokumenty wojskowe dostarczyli pp. rotmistrz Szczepanik i por. Ulatowski z Ekspozytury II. Oddziału Sztabu Generalnego, która mieściła się w Poznaniu przy ulicy Lipowej 2.

Wykonawcy zamachu byli nieświadomi swoich czynów. Jedynie Józef Walkowiak z Zagórza zorjentował się w zbrodniczem zadaniu i perswadowaniem odwiódł swoich kolegów od tych nierozważnych czynów. On to głównie przyczynił się do odwrotu.

Jan Kalinowski, Szczepanik i Ulatowski też byli tylko wykonawcami planów.

Wolski i Kamiński ustalili, że główna siedziba spiskowców mieściła się w mieszkaniu pułkownika Bronisława Sikorskiego, późniejszego dowódcy 58 pułku piechoty.

Szczegóły, jakie Wolski z Kamińskim zebrali, rzucały bardzo złe światło na kilka wybitnych osobistości wojskowych. Nieudałe plany zamachowe, zostały zdemaskowane.

Pozostający przy sterze oficerowie w Poznaniu, zapałali do wywiadowców zemstą. Jeszcze jednak byli panami sytuacji i postanowili wyzyskać swoją władzę.

Komendant Miasta Poznania, pułkownik Chłapowski, wydał rozkaz, by wywiadowców aresztować, mimo posiadania przez nich odpowiednich dokumentów, wystawionych przez Sztab Generalny w Warszawie.

Kamiński wczas dowiedział się o grożącem niebezpieczeństwie. Poinformowano go, że on, jak i Wolski, mają być zupełnie usunięci, jako niepożądani, ukrył się więc zawczasu. Wolski natomiast nic nie wiedział o grożącem mu niebezpieczeństwie. Jako zapalony sportowiec, mimo ręki na temblaku, grał on w swój ulubiony footbal, przy przy każdej wolnej sposobności.

(Ciąg dalszy nastąpi).



147)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie jeden z członków bandy, Mirko, zaczął się buntować przeciw Klimczokowi. Piękność Agaty, przybranej córki rozstrzelanego przez bandę Klimczoka pułkownika żandarmerji Petrowicza, którą Klimczok gdzieś ukrył, nie dawała mu spokoju. Mirko więc błąkał się, szukając jej miejsca zamieszkania.

*

Mam nadzieję, że z czasem uda mi się zbuntować wszystkich zbójców. A jeżeli wezmę się zgrabnie do dzieła, może nie długo trzeba będzie czekać, że Klimczoka przepędzą na cztery wiatry, a mnie w jego miejsce obiorą naczelnikiem. Wtedy dopiero pokażemy, co potrafią zbójcy.

Nagle urwał tę rozmowę do samego siebie, gdyż właśnie zobaczył jakąś wiejską kobietę z koszem na plecach, idącą naprzeciw. Mirko natychmiast zaczął rozglądać się dokoła.

— Nie byłbym Mirko, — mruknął — jeżeli nie jest prawdą, że sam djabeł zesłał mi tę babę. Widocznie idzie z targu, a, że kosz ma pusty, więc towar sprzedała i pieniądze ma w kieszeni. Trzeba je wziąć! Jak okiem sięgnąć; nie widać człowieka. Trzeba korzystać z okazji.

Natychmiast przyczaił się pod drzewem. Kobieta, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, szła coraz bliżej. Właśnie przechodziła koło drzewa, za którem schował się Mirko. Niemało przeraziła się, gdy bandyta wyskoczył nagle z poza drzewa i, wywijając kijem, schwycił ją za gardło.

— Dawaj pieniądze! — krzyknął.

Kobieta oniemiała z strachu. Mimo to nie miała ochoty pozbywać się bez oporu krwawo zapracowanych pieniędzy. Wołała o pomoc i broniła się przed napaścią rozbójnika.

— Na pomoc, na pomoc! — krzyczała w niebogłosy.

Nikt jednak nie przychodził. Jak okiem sięgnąć — nie było człowieka.

— Wrzeszcz babo! — śmiał się Mirko. — I tak cię nikt nie usłyszy. Dawaj pieniądze, albo ci łeb rozbiję!

Kobieta znowu krzyczała, ile jej sił starczyło. Cisza jednak była niezmącona. Tylko skowronek wyfrunął z bruzdy, wzbił się w górę i świegotał. Mirko rzucił się na kobietę. Na nic jej się nie zdało szamotanie. W mgnieniu oka sięgnął jej ręką do kieszeni.

Za jednym zamachem zagarnął pieniądze.

Nie wiadomo, czyby opryszek jeszcze gorzej sobie nie postąpił z biedną kobietą, lub czyby jej nawet nie zamordował, gdyby w tej właśnie chwili nie rozległ się turkot wózka, który ukazał się na skręcie drogi. W ten sposób kobiecina uszła przynajmniej z życiem. Na widok wózka bowiem łotr puścił swoją ofiarę. Równocześnie strzeliła mu złośliwa myśl do głowy.

— Jeżeli się was ludzie w Kamienicach będą pytać — zawołał do ledwie żywej z strachu kobiety, — z kim dziś na drodze zawarliście znajomość, to kłaniajcie im ode mnie i powiedzcie, że to był Klimczok! A niech się przedemną strzegą. Niedługo wrócę i całą wieś ograbię! Hahaha!

Z temi słowami uciekł przez pola.

Wiemy już, że wieśniak, siedzący na wózku puścił się w pogoń za Mirkiem. Pościg nie udał się, bo ciężko było jechać po zoranem polu. Opryszek znikł więc wkrótce z oczu wieśniaka.

Napadnięta kobieta tymczasem ochłonęła z strachu, zebrała się i również uciekła. Myśl że znowu mogłaby spotkać napastnika, pędziła ją wciąż naprzód. Zadyszana przyleciała wreszcie do Kamienic, gdzie, jak już wiadomo, całą wieś swoją nowiną zaniepokoiła.

O tym samym czasie siedział Mirko wciąż jeszcze zasapany pod krzakiem i liczył zrabowane pieniądze. Nie było ich zbyt wiele. Ale Mirce wystarczało, choćby kilka złotych. Najważniejszą rzeczą było, że opryszkowi znowu nadarzyła się sposobność do popuszczenia cugli gwałtownym popędom. Nigdy nie chodziło mu jedynie o samą zdobycz. Chwalił się przed drugimi że nieraz bez przyczyny zabił spokojnych wędrowców, jakich spoty-



Anusia spostrzegła Mirkę za drzwiami. Poznała go odrazu...

kał po drodze, byle tylko zaspokoić żądzę rozlewu krwi.

Podczas gdy Mirko siedział pod krzakiem i rozważał, co zrobić z pieniędzmi, wzrok jego padł na jakiś mur ogrodowy. Poza murem stał dworek, którego dach widać było między drzewami.

— Muszą tam mieszkać bogaci ludzie — rozważał Mirko. — W żadnej wsi nie mogę się pokazać, bo nigdzieby mnie pięknie nie przyjęto. Myślę, że baba i chłop, który jej przyszedł z pomocą, roztrąbili tymczasem mój bohaterski czyn po całej okolicy. Będzie więc bezpieczniej, jeżeli zapukam do wrót tego samotnego dworku. Być może, że mi otworzą, jeżeli zrobię pokorną minkę, a może mnie nawet nakarmią i napoją. Jeżeli mi szczęście posłuży, to może mnie nawet wpuszczą do domu. Przy tej sposobności mógłbym wyszpiegować, co tam jest do wzięcia, a następnej nocy włamać się i zagrabić, co mi wpadnie pod rękę. Takie rzeczy lubię. Ruszaj ny więc w drogę!

Już Mirko zabierał się do wykonania swego planu, lecz stanął na miejscu. W tej samej chwili otworzyła się brama wjazdowa. Pomimo znacznego oddalenia zobaczył Mirko, że jakiś mężczyzna wyszedł przez bramę i dosiadł konia, który stał przywiązany w pobliżu. Mężczyzna skinął jeszcze raz ręką na pożegnanie jakiejś pani, potem spiął konia ostrogą i ruszył z kopyta.

Kto to był tym jeźdźcem?

Mirko, z powodu dość znacznej odległości, nie mógł go dokładnie rozeznać. Jeździec jednak zbliżał się coraz więcej.

— Będzie to jaki dziedzic, jadący do miasta za sprawunkami — pomyślał sobie Mirko, chowając się za krzakiem, pod którym dotąd siedział. — Zobaczymy sobie tego pana zbliska! Gdybym się nie mylił, mógłbym się porządnie obłowić. Właścicielka dworku byłaby chwilowo w domu sama. Mógłbym więc przeskoczyć przez mur i, rozejrzawszy się dobrze, złożyć tej pani wizytę. Ponieważ dworek stoi osamotniony, niktby nie słyszał, gdyby wołała o pomoc. Szczęście, jakie mi sprzyjało porzednio, nie opuści mnie po raz drugi.

Niebezpieczny opryszek przekonał się najpród, czy nóż miał wyostrzony i pistolet nabity, a potem zwrócił uwagę na jeźdźca, który zbliżał się coraz bardziej.

— I ta myśl byłaby niezła — pomyślał — gdybym właściciela dworku wysadził z siodła kulą. Prawdopodobnie ma pugilares dobrze napchany pieniędzmi.

Takie to pomysły zaprzątały głowę Mirki, gdy odrazu twarz mu się zmieniła. Czy to było tylko złudzenie, lub czy wzrok go nie zawodził? Nie, pomyłka była wykluczona. Jeździec, który się zbliżał wyciągniętym kłusem, nie był nikim innym, tylko — Klimczokiem! Była to nielada niespodzianka! Mirkowi zdawało się, że naczelnik był daleko w lesie cygańskim, a teraz tak niespodziewanie ujrzał go blisko. Zdumienie Mirki było takie silne, że ochłonął z niego dopiero wtedy, gdy Klimczok już daleko odjechał. Zdrętwiały z zgrozy, wysunął się zbójca ze swojej kryjówki.

— A niech mnie wszyscy kaci! — syczał przez zęby. — Na to naprawdę nie byłem przygotowany. Przecież to był naczelnik we własnej osobie. Skąd go licho przyniosło? Co on robił w tym domu?

Nagle przesunął się po twarzy opryszka wyraz domysłu. Uderzył się dłonią po czole.

— Czy mam rozum tak zagwożdżony, że odrazu wszystkiego nie mogłem się domyśleć? — mówił do siebie z uśmiechem.— Otóż tajemnica wychodzi na jaw prędzej, niż o tem mogłem marzyć. Tygodniami całemi łamię sobie głowę, co się stać mogło z piękną Agatą.

— A więc tak sprawy stoją, mój zacny naczelniku! — mówił dalej złośliwie. — Myślałem już, że może znowu okazałeś się wspaniałomyślnym i obdarzyłeś dziewczynę swobodą. Teraz jednak wszystko mi się wyjaśnia. Ukryłeś ją w tem ustroniu, aby od czasu do czasu, skoro ci przyjdzie ochota, zabawić się z panną. Hahaha! Gdy sobie pomyślę, jak byłeś oburzony, gdy mówiłem o prawach, jakie wszyscy zbójcy mieliśmy do dziewczyny! To ci się nie podobało.

Opryszek niesłychanie był ucieszony z odkrycia.

— Drudzy są dosyć głupi, że mu wierzą na słowo — mówił dalej do siebie. — Mirko jest mędrszy. A ponieważ odkrył tajemnicę, wyciągnie też z niej odpowiednią korzyść! A nie mam to prawa, mój zacny naczelniku, wziąć sobie, czego żądałem, chociaż mi tego odmówiłeś? Dziewczyna jest tak samo moją, jak twoją. Głupi ten, który nie korzysta z okazji.

Potem Mirko popadł w zadumę.

— Tak łatwo sprawa się nie uda— mruczał skwaszony. — Nawet nieprzyjaciel musi mu przyznać, że z niego chłop przystojny. Tego o sobie, niestety, powiedzieć nie mogę. Kudłata broda i gburowate wzięcie mało są odpowiednie do zaskarbienia sobie względów młodych i pięknych dziewcząt. Dobrowolnie więc ta mała na moje żądanie się nie zgodzi. Obawiam się nawet, że mi odmówi wstępu do domu i, że mi zatrzaśnie drzwi przed nosem.

Co ma więc począć? Znowu zamyślił się. Wkońcu ukartował plan. Wstał z miejsca i podążył w stronę dworku. W kilka minut później stał już pod bramą.

Na odgłos dzwonka wybiegła Anusia. Otworzyła wrota, wychyliła głowę i niemało zdziwiła się, gdy spostrzegła Mirkę za drzwiami. Poznała go odrazu. Choć nie długo zatrzymywała się w obozie zbójców, jednak zapamiętała go sobie z powodu dzikiego wejrzenia. Wcale więc nie była ucieszoną z jego widoku. Chociaż wiedziała, że Mirko należał do bandy Klimczoka, jednak czuła do niego niepohamowany wstręt. Była tembardziej zdumiona, że zjawił się właśnie o tej porze. Czego chciał Mirko? Przecież Klimczok codopiero odjechał.

Mirko poznał odrazu, że Anusia była zafrasowana. Udawał, jakoby był zmęczony skutkiem pośpiechu.

— Przepraszam za natręctwo! — wykrztusił wreszcie, — Przysłali mnie tu towarzysze. Niema tu naczelnika?

Anusia potrząsała głową przecząco.

— Był tu, ale przed kilku minutami odjechał. Musieliście go pewnie spotkać!

Mirko udawał zdziwionego.

— Jaka to szkoda! Umyślnie przyszedłem taki kawał drogi, żeby mu donieść bardzo ważną wiadomość. A teraz go już niema! Nie widziałem go nigdzie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedja więźnia z Czarciej Wyspy

Obłąkańcza miłość młodego porucznika marynarki

Niema rzeczy, którejbym nie uczynił dla tej kobiety! Jest mi ona droższa nad wszystko, nawet nad ojczyznę! Tak! Wiem jaką hańbą okrywam się przed wami, gdy to mówię, a jednak jest to szczera prawda! Mówię wam to w obliczu śmierci, bowiem nawet śmierć będzie dla mnie słodką za jeden jej uśmiech!

Tak mówił przed sądem wojennym młody, dwudziestoletni porucznik marynarki francuskiej, chłopak z zamożnej rodziny, urody niezwykłej, przyszłości zapowiadającej się świetnie. Ktoż była owa tak ukochana kobieta?

Dla „pięknej Lison"

Zwyczajna bardzo zwyczajna „kobieta lekkich obyczajów". Ani nie nadto młoda, ani nie nazbyt ładna, choć nosiła miano „pięknej Lison" z willi Mourillon. Kara śmierci wisiała nad głową młodego porucznika. Dopuścił się on bowiem strasznej zbrodni — zdrady swego kraju.

Działo się to aż dwadzieścia pięć lat temu, a jednak teraz jeszcze sprawa dla Francji jest świeża i odżyła niedawno głośnem echem. Bez przesady można powiedzieć, że cała niemal Francja ustami owej prasy domaga się obecnie uwolnienia 45-letniego dziś b. porucznika marynarki Karola Ullmo, skazanego niegdyś przez sąd wojenny na dożywotne osiedlenie na Czarciej Wyspie.

Czarcia Wyspa leży na Atlantyku i jest miejscem zesłania najcięższych przestępców. Stamtąd rzadko się wraca. Kto tam przetrwał dwadzieścia pięć lat — zaiste godzien jest najdalej idącej litości. Ponure nieprzystępne skały tej małej wysepki posłużyły słynnemu malarzowi Boechlinowi jako model do głośnego jego obrazu p. t. „Wyspa śmierci".

Ten człowiek zginął dla kobiety. Ten człowiek kochał aż do obłąkania! Zlitujmy się nad nim!"

Tak brzmi powszechna opinja. Jakież są dzieje tego nieszczęsnego zdrajcy?

Nieudała zasadzka

Dnia 10-go września 1907-go roku francuski minister Thomson otrzymał list, w którym anonimowy autor donosił, że stał się posiadaczem bardzo tajnych szyfrów marynarki, oraz niemniej ważnego kodeksu sygnałów. Dokumenty te może każdej chwili sprzedać obcemu państwu, lecz gotów je zwrócić za cenę 150.000 franków.

Zostawia tydzień czasu na odpowiedź. Ukazać się ma ona w drobnych ogłoszeniach pisma „Journal" treści następującej:

„Paweł do Piotra. Zgadzam się na cenę".

List zawierał wymienienie kilku charakterystycznych znaków szyfru na znak, że cały szyfr jest istotnie znany autorowi.

Nie było czasu ani wyboru. Ogłoszenie to ukazało się w dzienniku. Jako miejsce wymiany wskazano toaletę w pociągu pośpiesznym Paryż - Tulon.

Równocześnie zastawiono misterne sieci na szpiega, który wydawał się dość naiwny. Pomylono się. W toalecie schwytano pewnego konsula z Odesy i musiano następnie bardzo go przeprasać.

Szpieg umknął.

Mogło się było wydawać, że po raz wtóry nie będzie próbował. A jednak — potrzebne mu były szybko pieniądze. pragnął przytem widać dojść do porozumienia z własnym krajem.

„Jestem Piotr"

Napisał drugi list do ministra Tym razem naiwność była nazbyt wielka mimo, że szpieg poczynił wiele zastrzeżeń, żądał słowa honoru, że nie będzie prób aresztowania, wymagał wysłania na miejsce wymiany jednego tylko człowieka i t. d. Miejscem umówionem miał być kamień przydrożny na 10-ym kilometrze na jednej z dróg od Tulonu.

Należało z miasta wyjechać powozem o godzinie 3-ej w nocy. Na samo miejsce — przybyć piechotą. Rzecz prosta: rozstawiono wcześniej ukryte posterunki tajnych agentów.

Naiwny szpieg wyszedł na spotkanie wysłannika ministra.

— Jestem Piotr! — rzekł umówione hasło. — Czy pan jest Pawłem

Rzucono się nań ze wszech stron. Schwytano.

Niezwykłem cudem ten tragiczny kochanek, pragnący swą wybraną obsypywać złotem przetrwał aż dwadzieścia pięć lat strasznej, ponad siły ludzkie mordowni, jaką jest Czarcia Wyspa.

Dziś jest już cieniem człowieka choć ma ledwie lat czterdzieści parę.

Dodajemy, że nieszczęśliwy nie odnajdzie już kobiety, dla której tyle poświęcił i tyle wycierpiał. Umarła ona przed kilku laty jako nędzarka w przytułku dla nieuleczalnych. Minęła jej uroda, minęło jej młode życie...

Gorączka złota w Japonji

Złoża miljonowej wartości

Japonja żyje od pewnego czasu pod znakiem gorączki złota, która ogarnęła nietylko wszystkie stany, lecz także władze państwowe, starające się za wszelką cenę zasilić skarb, wyczerpany operacjami wojennemi w Mandżurji.

Rząd japoński, jak wiadomo, postanowił wydobyć na powierzchnię zatopione w bitwie pod Czuszymą krążowniki rosyjskie „Nachimow" i „Ruryk", na których pokładzie znajdować się miały wielkie zapasy złota.

Niedawno temu odkryto na wyspie Hokaido pokłady złota, których wartość oceniana jest na pięć miljonów jenów. Wiadomość ta szybko rozeszła się po całym kraju, powodując wędrówkę poszukiwaczów złota.

Nieco później nadeszła wiadomość z prowincji Iaate, iż również tam wykryto pokłady złota. Wysłano na miejsce geologów, którzy ocenili wartość pokładu na 10 miljonów jenów.

Największą jednak sensację wywołało odkrycie bogatej żyły złota w górach Miatakusan w prowincji Ivate. Geolog Sasaki stwierdził, że bogata żyła posiada liczne odgałęzienia. Wartość złota w nowoodkrytych pokładach sięga olbrzymiej sumy 19 miljardów jen.

Odkrycie złóż złotodajnych odbyło się w niezwykłych okolicznościach. Od trzydziestu lat corocznie przybywał do pewnego jubilera w mieście Morioku stary drwal liczący dziś 70 lat. Przynosił on zawsze ze sobą woreczek złotych ziarnek. Z uzyskanych za złoto pieniędzy kupował w mieście towary i wędrował daleko w góry.

Podpatrzył go pewien bogaty rolnik i stwierdził, że starzec mieszka wraz z dwoma synami w ubogiej chatce. Wszyscy trzej łamali w górach bloki krzemienia i kwarcu, które rozbijali w stepie, a następnie wypłókiwali z gruzu ziarenka złota.

Rolnik organizuje wyprawę, która po stajaniu śniegów ma wyruszyć do gór Miatakusan i rozpocząć eksploatację złota na wielką skalę.

Z tajemnic astronomji

Czy doba jest zawsze jednakowo długa

Dobą nazywamy pospolicie okres czasu, jaki ziemia potrzebuje do wykonania jednego obrotu dokoła swej osi. Doba liczy się od północy do północy. Okres ten czasu uważano do niedawna za stały i niezmienny.

Halley (sławny astronom angielski, ur. 29. października 1656 r., um. 14 stycznia 1742 r.) obliczył w roku 1693, że długość miesiąca w ciągu dwóch tysięcy lat skróciła się około o dwie godziny, lecz przypuszczał, że powstało to wskutek zmiany w obrotach księżyca. Dokładne badania wykazały, że ruch księżyca na jego drodze ulegał nietylko stopniowej zmianie, w okresach około 250 letnich, lecz także nagłym i szybkim wahaniom. Jeżeli zaś zmienia się szybkość ruchów ziemi, zmiany te uwydatniać się muszą nietylko w ruchach jego satelity księżyca, lecz także w ruchach słońca i planet. W ostatnich latach stwierdzono, istotnie podobne zmiany tak w pozornym ruchu słońca, jak i planet Merkura i Wenus. Wypośrodkowano, że wahania te naogół równoległe są z wahaniami księżyca. Nie ulega wątpliwości, że czas obrotu zmienia się, tak iż średnia długość doby staje się to krótszą, to dłuższą. Zmiany te mogą przybierać znaczne rozmiary.

Astronom amerykański Brown obliczył, że ziemia w połowie 17 wieku o 30 sekund wyprzedziła była czas normalny, zaś około roku 1790 o tyleż czasu pozostała wstecz. W bieżącem stuleciu szybkość obrotowa ziemi znowu wzrosła, przyczem przyrost nie następuje regularnie, lecz w nagłych i ostrych skokach. Prof. de Sitten uważa za rzecz nieudowodnioną, że zjawisko to ma charakter perjodyczny. Przyczyny jego są prawdopodobnie rozmaite. Jedną z nich jest zapewne odbywający się pod wpływem przyciągania księżyca odpływ i dopływ morza, oraz pewne falowania stałej skorupy ziemi. Drugim momentem może być zmiana równowagi ziemi, spowodowana n. p. topnieniem mas lodowych na biegunach. Inną jeszcze przyczyną tych wahań mogłaby być okoliczność, że ziemia w kierunku osi spłaszcza się, a obwód jej pod równikiem wzrasta. Pewną rolę odgrywać mogą tutaj płynne substancje, znajdujące się pod skorupą ziemi. Możliwem też jest, że jądro ziemi i jej skamieniały płaszcz, obracają się z odmienną szybkością.

Instrumenty nasze są jednakże za mało precyzyjne i za mało niezależne od wpływów zewnętrznych, by przy pomocy ich stwierdzić się dały powyższe, niezmiernie subtelne nieregularności.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których hersztem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydaną w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Omal żywcem nie pogrzebane

dziecko śpiące w letargu

Z Warszawy donoszą:

Do Towarzystwa „Ostatnia posługa" zgłosiła się Pesa Janczer, zamieszkała przy ul. Gęsiej i przedstawiła świadectwo lekarskie, stwierdzające śmierć 5-letniego dziecka. — Przedłożyła również świadectwo ubóstwa, prosząc o zajęcie się pogrzebem zmarłego dziecka. Na miejsce wysłano karawan, do którego złożono zwłoki. Gdy jednak karawan był w drodze na cmentarz izraelicki, woźnica usłyszał jęki wydobywające się z karawanu. Otworzył więc natychmiast drzwiczki i zobaczył dziecko siedzące wewnątrz wozu.

Okazało się, że dziecko przez dwa dni leżąc w domu nie dawało żadnych oznak życia i zarówno lekarz, jak i władze uznały je za martwe.

Osiemset papierosów na rok

W roku 1911-ym Stany Zjednoczone wyrabiały około 10 biljonów papierosów. W roku 1924-ym produkcja ich wzrosła do 71 biljonów, w roku zaś 1926-ym do 90 biljonów.

Na całym świecie daje się dziś zauważyć bardzo znaczny wzrost spożycia papierosów w stosunku do lat z przed wojny. Więc naprzykład w Anglji spożycie papierosów zwiększyło się z 13-tu na 14 biljonów, w Niemczech z 12-tu na 29 biljonów, w Italji z 4-ch na 14 biljonów, w Japonji z 7-iu na 28 biljonów.

W Anglji na jedną osobę przypada 811 papierosów, z kolei idzie mała dziś i biedna Austrja, gdzie na głowę przypada 717 papierosów rocznie. Ten z roku na rok wzmagający się popyt na papierosy tłumaczy się przedewszystkiem masowem paleniem ich przez kobiety.

W krwawych łapach zbirów hitlerowskich

Męczeński żywot Polaków na Śląsku Opolskim

„Nowiny Codzienne" z Opola piszą:

W niedzielę, 11 b. m. zbliżył się do podwórza Ryszarda Freunda z Chudoby w pow. Oleskim jeden z członków miejscowego S. A., wszczynając przez płot rozmowę. W tej chwili z przeciwnej strony podwórza przeskoczyło przez płot 2 innych szturmowców, a furtką weszło na podwórze dalszych 3-ch w towarzystwie starszego wachmistrza żandarmerji (oberlandjägra) Götznera. Gdy na pytanie ostatniego p Freund przyznał się, że w wiosce rozdzielał „Nowiny Codzienne", zawezwano go do pójścia z przybyłymi. W tej chwili dwóch szturmowców (jeden z nich nazywa się Frei) pięścią uderzyło p. Freunda w twarz i głowę. W dalszej drodze okładano niewinną ofiarę twardemi przedmiotami. Jeden z napastników odłączył się, aby powstrzymać wybiegłe z domu i szlochające z bólu i obawy żonę i dzieci napadniętego.

P. Freunda zaprowadzono wpierw na dziedziniec szkolny, gdzie musiał obmyć sobie skrwawioną twarz. I przy myciu nie przestano go bić. Następnie odstawiono go do miejscowej oberży Kohlsprunga. Tutaj jakiś człowiek, tytułowany przez oprawców leutnantem, ponownie pytał się p. Fr., czy rozdzielał gazety. Odebrano mu następnie wszystkie przedmioty, które miał w kieszeniach, nawet portmonetkę i książkę do nabożeństwa, wydzielono mu jeszcze kilka uderzeń i odprowadzono go towarzystwie oberlandjägra do więzienia w Szumiradzie.

W drodze wspomniany poprzednio Frei trzymał aresztowanego stale za kołnierz i okładał go pięściami. Uderzenia padały na twarz i głowę, przyczem oprawca niejednokrotnie krzyczał: „Du polnisches Schwein". Celowość brutalnego czynu Freia wynika z słów, któremi zagroził swej ofierze: „Jeżeli ty, polska świnio, wniesiesz skargę, zabiję cię".

W Szumiradzie odstawiono p. Freunda do więzienia. Wypuszczono go dopiero na drugi dzień w poniedziałek, widocznie na rozkaz opolskiej policji kryminalnej.

Nasi szabliści w Budapeszcie
pokrzywdzeni przez sędziów

Szermiercze mistrzostwa Europy zostały zakończone rozgrywkami na szable. W drużynowych rozgrywkach na szable drużyna Polski weszła do finału i po zaszczytnym wyniku z Węgrami (7:9) spotkała się z Italją, której uległa 3:9. Następnie Polacy spotkali się z Angiją w decydującej walce o trzecie miejsce. Tutaj sędziowie wyraźnie popierali Anglików, to też przy stanie 3:7 kapitan drużyny polskiej, p. Papee zaprotestował przeciwko temu i domagał się zmiany układu komisji sędziowskiej. Interwencja ta nie odniosła skutku, a Polacy po rozegraniu jednej jeszcze walki (przegranej) przy stanie 3:9 przerwali walkę.

Na znak protestu drużyna polska nie stawiła się do indywidualnych rozgrywek na szable, delegując jedynie dwóch zawodników rezerwowych: Franza i Sobika. Obaj nie doszli do finału, ale Sobik odpadł dopiero w półfinale.

Liga „Zachód" contra Liga „Wschód"
Dziwisz, Urban, i Włodarz w reprezentacji

Skład reprezentacji „Liga Zachód" na mecz z „Ligą Wschód" 29 bm. w Warszawie ustawiony został przez p. Kałużę jak następuje: Fontowicz (Warta), Pychowski (Wisła), Pająk (Cracovia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Dziwisz (Ruch), Urban (Ruch), Artur (Wisła), Smoczek (Garbarnia), Włodarz (Ruch). Rezerwowi: Kurek (Ruch), Kisieliński (Cracovia).

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka — Legja, ŁKS. — 22 pp., Pogoń — Czarni, Garbarnia — Wisła i Warta — Cracovia.

Poreda znokautowany

Doskonały polski bokser zawodowy wagi ciężkiej, Poreda, został ostatnio znokautowany w 10-ej rundzie przez Kennedego z Kalifornji.

Po porażce „Warty" w Krakowie

Ostatnia porażka „Warty" w Krakowie wywarła w kołach poznańskich zrozumiałe poruszenie. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że „Zieloni" walczyć będą o utrzymanie się w Lidze, co jednocześnie oznacza osłabienie zainteresowania tegorocznym sezonem piłkarskim. Jeżeli dodamy do tego niezbyt wysoki poziom spotkań w klasie „A" — to musimy stwierdzić, że piłkarstwo poznańskie wymaga większej opieki odnośnych władz i kierowników poszczególnych sekcyj, żeby odzyskać dawną pozycję. Śmiało możemy już dziś powiedzieć, że tegoroczny mistrz P. O. Z. P. N. w klasie „A", bezwzględnie kto nim będzie, w zawodach o wejście do Ligi nie odegra poważniejszej roli, o ile forma drużyn, ubiegających się o mistrzowski tytuł nie ulegnie znacznej poprawie.

„Garbarnia" remisuje w Gdańsku

W Gdańsku w meczu piłkarskim drużyna „Garbarni" (Kraków) zremisowała z „Gedanią" 1:1 (1:0).

Pogrzeb ś. p. Spörera odbędzie się w czwartek

Komitet motocyklowego „Grand Prix" donosi nam, że pogrzeb tragicznie zmarłego podczas wyścigu motocyklowego o wielką nagrodę Polski śp. Alberta Störera **odbędzie się w czwartek o godz. 8 rano z kostnicy szpitala w Dębie.** Zwłoki przewiezione zostaną samochodem przez Katowice-Rynek w kierunku Cieszyna.

W smutnym tym obrzędzie wezmą udział wszystkie kluby motocyklowe Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na granicy zwłoki przekazane zostaną władzom czeskim.

Dwa rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów pobite!

Z okazji wielkiej rewji sportowej, urządzonej staraniem Tow. Gimn. Sport. „Pole Zachodnie" przy Polsk. Kop. Skarbowych w Król. Hucie, przeprowadzono m. in. również zawody ciężkoatletyczne w podnoszeniu ciężarów.

Wyróżnił się szczególnie w rwaniu oburącz klasy średniej, **zawodnik Breguła z Tow. G. S Pole Zachodnie, który pobił dotychczasowy rekord Polski w dwuręcznym podrzucaniu z 115 na 120 kg.,** dorównując tem samem zawodnikom europejskim tej klasy.

Wspaniałe wyniki lekkoatletów amerykańskich

Podczas mistrzostw wyższych uczelni amerykańskich osiągnięto kilka nadzwyczajnych wyników: Olimpijczyk Metcalf przebiegł 100 yardów w czasie 9,4 sek. a 220 yardów w 20,4 sek., co stanowi nowy rekord świata. Dawniejszy rekord na tym dystansie należał do Amerykanina Locke i wynosił 20,6 sek. Cummingham w biegu na jedną milę angielską osiągnął czas 4,09,5 min. (nowy rekord ameryk.) Rzut kulą: Torrance, nieznany dotąd zawodnik, osiągnął 16,10 metrów. 440 yardów — Hardin 47,1 sek. 110 yardów płotki — Gusmeyer 14,2 sek.

Hegemonja niemieckich sprinterów skończyła się

Na zawodach urządzonych przez S. C. Charlottenburg, gdzie również startować miał Kusociński i Walasiewiczówna, Niemcy doznali wielkiego rozczarowania ze strony ich **sprinterów, którzy tak na 100 jak na 200 m. pokonani zostali przez Holendra Bergera.**

Hegemonja Niemców w biegach krótkich została przez to mocno nadszarpnięta i należy przypuszczać, że nie tak prędko będą mieli okazję do wykazania swej przewagi na tem polu. Pozatem w zawodach powyższych **osiągnięto kilka wspaniałych wyników,** zwłaszcza w rzutach i płotkach. Podajemy kilka ciekawych wyników:

100 m.: Berger, Holandja 10,6 sek. **200 m.:** Berger, Holandja 22,0 sek. **400 m.:** Imhoff, Berlin 49,5 sek. **1000 m.:** Pochat, Niemcy 2,32,8 min. Na 4 miejscu Peltzer. **5000 m.:** Göhrt, Niemcy 15,15,1 min. W biegu tym łatkie zwycięstwo osiągnąłby Kusociński. **110 m. płotki:** Vallee, Włochy 15,2 sek. **400 m. płotki:** Facelli, Włochy 54,6 sek. **Kula:** Sievert, Niemcy 15,89 m. 2. Vogel, Niemcy 15,82 m. 3. Reymann, Niemcy 15,04 m. **Dysk:** Sievert 46,73 m. 2. Stöck, Niemcy 43,84 m. 3. Vogel 42,52 m. **Oszczep:** Stöck 65,58 m. 2. Suksi, Finlandja 63,96 m. 4×100 m.: Tus, Bochum 42 sek.

„Hakoah" wiedeński grać będzie w Polsce

Drużyna piłkarska wiedeńskiego Hakoahu przybywa definitywnie w drugiej połowie lipca do Polski i grać będzie 22 lipca z repr. Warszawy, 23 lipca z Legją, 26 lipca z ŁKS., 29 lipca z Cracovią a 30 lipca z Pogonią.

Tilden w Poznaniu

Sekcja tenisowa Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu nawiązała pertraktacje, celem ściągnięcia na jedno, względnie dwa występy, doskonałego gracza tenisowego, eksmistrza świata Tildena — do Poznania.

Wyjazd naszych tenisistów do Wimbledonu niepewny

Jak się dowiadujemy, wyjazd Tłoczyńskiego i Hebdy na turniej w Wimbledonie nie jest pewny ze względu na konieczność wypoczynku naszych zawodników. W turnieju tym wziąłby zatem udział jedynie Jędrzejowska.



W SZKOLE.



— Jasiu, wymień mi prędko cztery zwierzęta drapieżne.
— Wilk, tygrys i...
— No? Jeszcze dwa!
— I... i... dwa lwy.

PRZENIKLIWY SĘDZIA.

Przenikliwy sędzia (do świadka kobiety). Mężatka, czy panna?
Świadek kobieta (wzdycha).
Przenikliwy sędzia (dyktuje do protokułu). Panna, (zapytuje świadka mężczyzny): Kawaler, czy żonaty?
Świadek mężczyzna (wzdycha).
Przenikliwy sędzia (dyktuje do protokułu): Żonaty.

ZMIANA POWIETRZA.

On: „Hurra! Wiatr się obrócił!"
Ona: „Czy to powód, żeby aż tak wykrzykiwać?"
On: „Oczywiście przecież teraz doczekasz się zalecanej ci przez lekarza zmiany powietrza!"

RACHUNEK NA CZASIE.

Ojciec. — Ale za co będziecie żyli, kiedy twój narzeczony nie ma ani grosza?
Córka: — Niech się tatko nie kłopocze. Dostałam właśnie kurę od ciotki. Otóż czytałam, że jedna kura wychowa z łatwością przez rok dwadzieścia kurcząt. Za rok będę miała dwadzieścia jeden kur, które wychowają 420 kurcząt: za dwa lata 8.400, za trzy 168.000 za cztery lata 3.360.000. — Licząc kurę choćby po złotówce, będziemy mieli wtedy 3 miljony 360 tysięcy zł. i pożyczymy ci pieniędzy na spłacenie długów tatusiu.

W CUKIERNI.

„Czy te pączki są tylko świeże?"
„Nie wiem, proszę pani — jestem tu dopiero od tygodnia!"

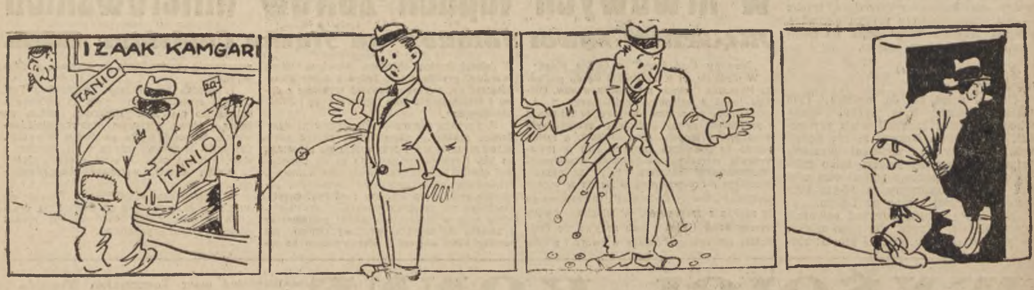
HUMOR SOWIECKI.

Mówca wiecowy przemawia w Leningradzie na zebraniu.
— Piatiletka nie zawiodła pokładanych nadziei. Oto, naprzykład weźmy taki port w Leningradzie. Cóż tu przedtem było? Nic. A teraz dzień w dzień przybija mnóstwo okrętów!
— Na te słowa jeden z słuchaczów odzywa się:
— Co wy tam, towarzyszu, wygadujecie, jakie tam znowuż okręty przybijają? Przecież sam tam pracuję, to chyba wiem...
— Nic nie wiecie, towarzyszu — przerywa mu prelegent — nie czytacie widocznie gazet...

NASZE DZIECI.

Mamusiu, czy ty byłaś niegdyś aktorką teatralną?
— Skąd ci coś podobnego wpada do głowy?
Bo ojciec raz opowiadał, że robiłaś dawniej codzień sceny.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wybrał się do żydka
by tanio kupić ubranie,
zależy mu bowiem na tem,
by wiele nie płacić za nie.

Kupił, przebrał się natychmiast
i jak hrabia paraduje —
lecz po kilku krokach, guzik
od surduta odlatuje.

Pochylił się, by go podnieść
ale biada Froncku, biada,
z nowego twego ubrania,
cały deszcz guzików spada.

Co tu robić w tej opresji?
Trzeba prędko się gdzieś schować,
a na drugi raz u żydka,
„t a n i c h" ubrań nie kupować.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.